

# DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi: M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St Germain, Paris.

Dnia 12 maja 1849.

## POSTĘP REWOLUCYI.

### VI.

Z ciągłego dwustronnego na Polskę nacisku, z onęj zaciętą nienawiścią Waregskich i Germańskich żywiołów, nieustannie bijących na żywioł Lechicko-Polski, wysnuwały się raz po raz, długie pasma wojen i najazdów.

Wojny te, oraz religijne dyplomatyczne z zachodem stosunki i wpływ, że tak rzekniemy europejskiego pożyicia wywołując nowe potrzeby, gromadząc nowe, z cudzyzny przyswajane pojęcia, osłabiał i wiał rodziłą instytucję lechicką.

Samo już zlanie się rodów w naród, przejście z powiatowszczyzny w narodowość musiało instytucję rodzimą zmodyfikować po części; Lach czyli żołnierz przestał być solidarnym rodu członkiem, skoro rozdawnictwo dzierżawy narodowej, przysługujące wiecom gromadzkim, przeszło pomiędzy atrybucyę zwierzchniej wykonawczej władzy. (1).

Pierwszemu zaś stanowczemu nadwężeniu onęj instytucji było to: że rozradzające się potomstwo *Lachów*, czyli *żołnierzy ziemian*, powołano w szeregi bez względu na posiadanie. Powstali stąd *Lachy*, jako z *Lachów* pochodzący (2), to jest szlachta, zwana *urodzoną*. Prawa i obowiązki przywiązane do dzierżaw *narodowo-żołnierskich* stały się wyłącznym urodzenia przywilejem i wnet rozpoczął się rozbrat między szlachtą, a nieszlachtą.

Skoro każdy szlachcic był żołnierzem z urodzenia czy miał narodową dzierżawę, czy nie miał: obojętną stało się rzeczą, choć ten lub ów posiadał kilka lub kilkanaście dzierżaw, byle z każdej wyprawiał w pole poczet przyzwoity.

Stąd wszczęły się podziały, kupna i sprzedarze dzierżaw szlacheckich a następnie darowizny i zapisy kościołom. (3).

Można wnioskować, że te wszystkie zmiany zaszły przed wiekiem dwunastym, oraz że posiadłości rodowe czyli gromadzkie, pozostawały jeszcze w stanie pierwotnym, bez stałego podziału miedzami.

W pierwszej połowie dwunastego wieku i przez cały trzynasty, nastał peryod wewnętrznego chorobliwego

(1) Anciennement la commune elle-même, dans ses *Vieca* decidait de l'usufruit des domaines publics... ou de la distribution en possession des terres publiques... et des hérités (*spadki*). Cette faculté se transporta au chef de l'état. *Lelewel, Consider.* str. 13.

(2) Ex Lechite progenitus. — *Lelewel.*

(3) Le premier partage de la terre constaté par un privilège, date de la fin du XI siècle. — *Mickiewicz, C. de la Lit. S.* str. 392.

rozprzężenia, peryod haniebnego letargu narodowości polskiej. Nie tu miejsce, zapuszczać się po historycznej nici w tę bezecną pieczę demoralizacji narodu, a dynastycznych i oligarchicznych plugastw.

W tym nieszczęsnym peryodzie, najazd Germańsko-zachodnich wyobrażeń i zasad, zalał Lechickie instytucje, gorszy Jadźwinga i Mongoła. — Prawo niemieckie, zwane Magdeburgią, nastąpiło wbrew natrętnie i zuchwale, na rodzime zwyczajowe i narodowe ustawy, jak bezczelny a zapamiętały przybysz, wytrącający gospodarza z jego własnego domu.

Szlakiem tego najazdu wtargnęły nawałem nowe cudzoziemskie pojęcia *dziedziczości i własności* bezwarunkowej, wprost przeciwne swojskim dawnym pojęciom. (4).

Dziedziczość i bezwarunkowa po zachodniemu własność, wnet stała się hasłem dla wszystkich. — Książęta polscy poczytali się za panów i dziedziców całej polskiej ziemi; szlachcie zachciało się bezwarunkowej własności dzierżaw narodowych; wójtom własności wójtostw; kmieciom własności gruntów rodowych czyli gromadzkich, już wtedy zapewne podzielonych stale. Wszyscy zaś czując bezzasadność przywłaszczeń swoich, nie mogąc oprzeć ich na prawach i pojęciach krajowych, szukali oparcia i mniemanego uprawnienia w koncessjach wzajemnych i w cudzoziemskich wyobrażeniach i ustawach.

Jako książęta powoływali się na monarchizm zachodni na Papieża lub Cesarza, a w ostatnim razie na koncessyę świeckich i duchownych oligarchów, których znowu, gdy się udało, więzili, ślepili i wieszali (5); tak nawzajem oligarchowie i szlachta brali przywileje i donacje *jure hereditario*, od książąt, nieraz przedtem i potem wypędzanych; mieszczenie zaś, wójtowie i kmiecie uciekali się do Magdeburgii, uzyskując na nią przywileje. Istny, szalony spiszek marnotrawnych dzieci, na rozszarpanie spólnego po rodzicach majątku; swawolny bezecny frymark publicznego dobra — obecnego i przyszłego, dla chwilowej i fałszywej korzyści indywidualizmu i prywaty.

W tym ogólnym rozbiciu fizycznym i moralnym, w tém biernym stanowisku pomiędzy sponiewieraniem rodzimych instytucji a powierzchownym tylko i niezakorzenionem przyjęciem cudzoziemskich, tolerowanych raczej niż uprawnionych i władających, nastał okropny stan demoralizacji i bezprawia. Wyuzdany bezrząd szu-

(4) *Lelewel, Cons.* str. 11.

(5) Piotr Dunin, Krystyn Gozdawa, Ksiądz Czapla, i t. p.



miął siłą huraganu po rozdrobnionych dzielnicach piastowskich. Wzrastały olbrzymie oligarchów majątki, tucząc się wywłaszczaniem zubożałych *żołnierzy-ziemian*, a nadewszystko przeistaczaniem publicznych dochodów z gromad, na własność prywatną. (6). Migał przed oczyma, oligarchom polskim sąsiedni przykład niemieckich Markgrafów i Duków, przywłaszczających sobie dzielnicę, najwyższą władzę i wzór bliższy, domowy, pomorzańskiego Świętopelka; przymierzali się więc z pogańską odśrodkową dążnością, tkwiącą z dawien dawna w narodzie, ku rozrywaniu jedności kraju i rządu, niedogodnej samolubnym zamachom. Krok tylko jeden, a Polska pryskając w drobne odłamki rozbita nie na przednarodowe powiatowszczyzny, ale na niesforne, rzeszę karlich despotycznych kraików, na poronione plody feudalnej obczyzny: otwarłaby szerokie pole Litewskim, Ruskim i Germańskim zaborom, zagładzie instytucji lechickich, sromotnemu upadkowi narodowości, i podobnemu jak nad Elbą zeudzoziemszczeniu Słowiańskiego plemienia.

Najazd mongolski przy końcu pierwszej połowy trzynastego wieku przepelniając miarę nieszczęść i zgrozy, zbudził Polskę z długiego letargu. Ujrzał przed sobą naród, bezdenną otchłań, w którą mógł runąć za łada poślizgnięciem. Serca szlachty niezsute do gruntu rozgorzały ogniem narodowości. Przebolawszy jeszcze kilka dziesiątek lat, w daremnych bo fałszywych próbach reformy społecznej, to przez dynastyczność, to przez oligarchię, na koniec wiedzioną tradycjami przeszłości i instynktem własnego ocalenia, trafiła szlachta na jedyną zbawczą drogę, na drogę powrotu do rodzimych, lechickich instytucji.

Rewolucja ta, dokonana w pierwszej połowie czternastego wieku za przewodem nieśmiertelnej pamięci Władysława Łokietka, założyła podwaliny wielkości i potęgi Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Zakres naszego pisma zabrania nam zapuszczać się w bliższe szczegóły wiekopomnej owej epoki; wszakże nie możemy pominąć wydatniejszych jej rysów, dotyczących się wprost lub pośrednio przedmiotu wziętego przed się.

Było to grzechem wieku, i skutkiem poprzedniego rozprzeżenia żywotnych sił narodowych, że rewolucja XIV wieku, dokonała sama prawie szlachta a nie ogół całego narodu. Gromady pozostały obojętne i bierne, miasta zarażone wpływem Magdeburgii, nieprzyjaźnie przeciw niej wystąpiły. (7).

Z tej bierności gromad, a reakcyjnego miast oporu, wyniknęło w nowej organizacji społecznej zabaczenie i nieobwarowanie praw gromadzkich i miejskich.

Szlachta zwyciężywszy dążności dynastyczne i oligarchiczne, ustaliła i obwarowała prawa i obowiązki swoje, wedle rodzimych lechickich zasad; prawa zaś i obowiązki gromad, o ile wyszły cało z poprzedniego chaotycznego peryodu, pozostawiono losowi, na pastwę przy-padku i prywaty.

Stąd wypłynęły dwa następstwa, konieczne — chociaż wprost przeciwne sobie: *demokracja szlachecka* a uciemiężenie *nie szlachty*. (d. c. n.).

(6) *Lelewel, Cons.* str. 36.

(7) Albert wójt i ziemczani mieszczenie krakowscy — Przemko Poznański i inni.

Rewolucja europejska zwycięzka na barykadach, prawie wszędzie zaniechała usunąć najgłówniejszą przyczynę i narzędzie niewoli. Tu oszczędziła królów, licząc na ich przyrzeczenia dane w pierwszych chwilach porażki i trwogi; tam zaufała dawnym sługom despotyzmu i przyjęła za swoje przyjaciół i doradcze, a dając się ze stanowiska rewolucyjnego wywieść na drogi *legalne*, przez ludzi, co albo z przeszłością zerwać nie śmieli, albo do niej własnymi widokami byli przykuci, lub przez tych, co podjawszy się steru, przystani zbawienia znaleźć nie mogli. Rewolucja po roku z górą układów i pisania praw zasadniczych, znalazła się w końcu, z miastami w gruzach i pogwałconemi konstytucjami w obec traktatów 1815 roku i koalicji *świętego przymierza*.

Cofnięta do punktu z którego wyszła, ostatniego jednakże nie odebrała ciosu; owszem wracając na właściwe stanowisko, to jest na barykady i na pole boju, czyni to z mocnym postanowieniem nieopuszczania ich więcej aż z zupełnym zwycięstwem.

Jeżeli królowie rozzuchwaleni powolnością i niedoświadczeniem ludów, a wspierani zabiegami i pośrednictwem *reakcji* wszystkich krajów, odebrać zdołali Rewolucji przemocą i podejściem jej pierwsze zdobycze, ludy nabyły nareszcie wiedzy, że jedność i instytucje narodowe nie mogą się rozwijać bez ustalonej wolności, a ta bezpieczną i powszechną nie będzie, dopóki jeden król pozostanie na tronie.

Pierwszy Rzym czynem objawił tę wiedzę. Gród nieśmiertelny, stolica chrześcijaństwa, winna była dać przykład Europie i przypomnieć światu, że następcą świętego Piotra, jest sługa sług ewangelicznym, a nie królom ziemskim. Rzeczpospolita Rzymska na teraz jest grobem reakcji zachodniej i czyscem pokutującego Ludu francuzkiego za winy swoich sterników, a w niedalekiej przyszłości jej dzisiejsze początkowanie wprowadzi napowrót kościół katolicki na trop Chrystusa, trop który co dnia zatracą, gdy ludy tymczasem po za kościołem co raz powszechniej zapisują w prawach i sercach zasady Chrystusa: wolność, równość i braterstwo.

W Niemczech, królowie nie chcą mieć z łaski buntowników, co otrzymali z *łaski bożej*, pogardzili darami ludu, i pierwsi rzucili mu rękawicę. Lud ją podniósł, kilku książąt już w ucieczce, jak po dniach Lutego i Marca, a Austria wzywająca ducha, szle o pomoc do cara.

Car obiecuje pomoc przeciw Węgrom — w carze jest cała nadzieja despotyzmu, jako w swoim uosobieniu.

Ludy zwracają oczy ku Węgrom; tam jest siła orężna duch rycerski i przykład rozbratu z despotyzmem.

Mikołaj chce wystąpić przeciw Węgrom, bo tam powiada, odgrywa się pierwsza scena rewolucji polskiej.

Węgrzy także wiedzą, że nie ma dla nich bezpieczeństwa bez wolnej i niepodległej Polski, tak ich uczy dzieje przeszłe, koleje losów obu tym narodom wspólne.

Polska! Kongres czy wojna, zawsze się o nią wszystko zachacza.

Polska, jest to zdobycz której despotyzm strawić nie może. Jest to rękojmia wolności europejskiej, jeżeli Polska sama będzie wolna i niepodległa.

Ludy i despoci równą mają potrzebę; pierwsi odrodzenia Polski, drudzy jej ostatecznego zgonu.

Strážnica i cywilizatorka na wschodzie i północy o tyle przeszkadza rozwojowi mongolskiego jarzma, o ile służy sprawie oświaty i wyzwolenia europejskich ludów. Takie jest posłannictwo Polski, ten jej urząd społeczny. Dziś w zawie-



szeniu, nikt jęj nie przeszedł, nikt nie mógł zastąpić, i nikt jęj nie zastąpi.

Nim odrodzona zajmie dawne stanowisko, dzieci jęj na wszystkich barykadach rewolucyjnych, na wszystkich polach bitew dowodzą światu, że święta męczennica jest nieśmiertelna i że ją duch nowy, duch wieku ożywia.

Zdęcie z krzyża zbliża się dla Polski. Na drogach legalnych nie było dla niej zbawienia; wojna powszechna w której ona udział bierze przysparza jęj środki powstania i daje rękomię zwycięstwa. Wtenczas już dzisiejszych nieprzyjaciół protokóły i złorzeczenia zamilkną, ludy powitają z radością od lat tyłu straconą europejską na północy ostoję, a Polska jak zawsze była skopułem despotyzmu, tak się stanie warownią wolności. — Wszędzie i zawsze Polska.

Kiedy Węgrzy wzięli się do oręża, zdawało się obcy, że im szło tylko o pogwałceną konstytucję, która sama gwałciła narodowość Słowian i uświęcała nierówność stanów, nie było mowy o niepodległości, i jak to w Polsce, lat temu osiemnaście projektował Lubecki, król konstytucyjny wojował z cesarzem. Obawiano się tedy aby świetne zwycięstwa Węgrów nie skończyły się na układach. Już nawet nasuwano myśl układów, pisano warunki, a przyznać trzeba że terazniejsze rewolucje takich następstw smutne dając przykłady, tę obawę usprawiedliwiała po części. Obawa była płonna. Węgrzy nie grozili, ale bili, i kiedy ich wojsko zewsząd wyparło Austriaków, zbliżyło się ku Wiedniowi, sejm węgierski ogłosił niepodległość i zepchnął z tronu Habsburgów, jako winnych za prowadzenie wojny bezbożnej. Teraz każdy zrozumie o co chodzi. Sprawa i wojna węgierska nie skończy się na targach dyplomatycznych, lecz stanie się sprawą i wojną europejską, punktem wyjścia do powszechnego wyzwolenia.

Dla Demokracji Niemieckiej szczególnie nadeszła chwila stanowcza. Nie ma ona co liczyć i czekać na początkowanie zgromadzenia w Frankfurcie, które zamiast wezwać lud do broni, traci czas na wzywaniu książąt niemieckich do posłuszeństwa konstytucji; ale królowie rozdierając konstytucję sami się wyjęli z pod prawa; nie pozostaje przeto jak ich wyrzucić za granicę kraju; taką radę dawał niedawno Niemcom jeden z dzienników francuzkich, za tą radą ischy powinni co prędzej.

Popęd jest dany, myśl wyrobiona, ogólnie pojęta; jest siła moralna i orężna, a z temi zasobami można powetować przeszłoroczne zawody, i to co było upragnieniem, ideałem, urzeczywistnić czynem. Do tego trzeba tylko za przykładem Węgrów, poświęcenia i woli.

« W Debreczynie 14 kwietnia 1849 Sejm Węgierski postanowił w Imieniu Narodu:

1° Węgry wraz z prawnie złączonym z nimi Siedmiogrodem, z wszystkimi należącymi do nich częściami, krajami i prowincjami; ogłaszają się publicznie Państwem Europejskim, wolnym, samostannym i niepodległym, stanowiącym nierozłączną jedność i nienaruszalną całość.

2° Dom Habsburgsko-Lotaryński zdradą, krzywoprzysięstwem, chwytem za broń przeciwko narodowi węgierskiemu, niemniej zuchwałstwem w skutku którego nie wahał się rozewiertować kraju, oderwać Siedmiogród i Kroację, tępić bronią samostanne polityczne życie, aby zamordować Naród — zerwał własnymi rękami pragmatyczną sankcję, w moc której na zasadzie wzajemnych zobowiązań pomiędzy nim a Węgrami i należącymi do nich krajami, istniał węzeł łączności. W imieniu więc Narodu, ten krzywoprzysięski Dom Habsburgsko-Lotaryński, odsuwa się na wieki od panowania

Węgrom, złączonemu z nimi Siedmiogrodowi i wszystkim do nich należącym częściami i krajom, a odsadzony od tronu zostaje oraz pozbawionym praw obywatelskich i wskazanym na wygnanie.

3° Naród węgierski wstępując w rodzinę państw jako samostanne, wolne i niepodległe państwo, oświadcza zarazem, iż ma silne postanowienie i pragnie żyć w pokoju i zgodzie z wszystkimi innymi państwami, o ile prawa jego obrażone nie będą, szczególnie z temi ludami, z którymi niedawno pod tym samem zostawał berłem; a z sąsiednią Turcyą i państwami włoskimi ustalić na zawsze stosunki dobrego sąsiedztwa i przyjaźni, oparte na wzajemnych korzyściach.

4° Zgromadzenie narodowe wskaże i w wykonanie wprowadzi przyszły system rządu, we wszystkich jego szczegółach, a dopóki to wedle ustawy zasadniczej nie zostanie spełnionem, rządu państwa poruczone są odpowiedzialnemu prezydentowi z mianowanymi przez niego i osobiście odpowiedzialnymi ministrami. »

Po wydaniu tego postanowienia przystąpiono do wyboru prezydenta. Ludwik Koszut został jednomyślnie obrany i ogłoszony prezydentem z powszechnym zadowoleniem.

#### KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

Od granic Polski, 6 maja. — « ... Z Węgier zawsze pomysłne wiadomości. — Wypowiedzieli nareszcie Węgrzy myśl swoją, przynajmniej we względzie niepodległości, i są na drodze Rzeczypospolitej. Dziś całe Węgry oczyszczone z nieprzyjaciela. Główna kwatera austriackiej armii w Laxenburgu, o parę mil od Wiednia. Bem panem całego Banatu. Manifest Debreczyński objaśnił was z resztą o teraźniejszym położeniu, pojmujecie że wiadomość podobna, a jeszcze i powstanie w Dreźnie, i niespokojności w Berlinie, muszą nas tu elektryzować. Nie mało przyczynia się do tego rozkrzyczana interwencja moskiewska, a która dotąd przynajmniej skończyła się na niczem. Na 3ci maja z taką pewnością spodziewano się Moskali w Krakowie, że w wilię przekupki dostali rozkaz niezasiadania na rynku, dla nietamowania przechodu wojsku. Tymczasem, 4° cofnęli się zupełnie Moskale od granicy, ku Warszawie i ku Kaliszowi. Różne ślad wieści; jedni ogłaszają rewolucję w Petersburgu, drudzy że w pułkach okazał się duch nieprzyjazny interwencji przeciw Węgrom. Ile w tem prawdy, trudno twierdzić; ale co do wojska austriackiego to rzecz pewna, że niedawno batalion odkomenderowany na granicę węgierską, isć nie chciał; kilkunastu zakuto w kajdany, których do tego czasu zapewne już rozstrzelano. Wszakże pomimo cofnięcia się Moskali, gazety reakcyjne austriackie i pruskie, nie przestają dowodzić i przedstawiać konieczność interwencji rosyjskiej — bo Mikołaj, powiada, będzie wojował przeciw zbuntowanym poddanym, gdyż dodają, nie ma najmniejszej wątpliwości, że wojna węgierska jest tyle węgierską ile polską; że w Węgrzech jest już przeszło 40 tysięcy(!) sformowanego wojska polskiego, gotowego w każdej chwili rzucić się do Polski w celu powołania jęj do powstania; w wojsku tem, mówią, prawie wyłącznie są Polacy z pod berła moskiewskiego, lub przybyli z emigracji; że zresztą Węgry jużby się dawno pogodzili z cesarzem, żeby Polacy terrorycznym swem postępowaniem nie odводzili ich od układów — i sprawy węgierskiej nie eksploatowali dla swojej. Nie pierwszy to raz Moskwa sąduje publiczną opinią, pewna, iż nie przez to nie straci, że puszcza strachy na Lachy. Rewolucyoniści też nie mieccy nie przerażają się wcale temi pogłoskami, ale się nie mi cieszą, twierdząc że wystąpienie Rosyyi na zewnątrz, pogałoby wszystkie klikie wiedeńskiego traktatu. Również bajką jest, żeby Moskale wtargli od Bukowiny lub do Siedmiogrodu. Bem taką tam stoi siłą i sławą, że nieład korpus moskiewski poradzić mu zdoła. Trudno wam opisać jaki wszędzie obudził się entuzjazm dla Węgrów, a z tego najlepsze jest to, że pomiędzy massami w Galicyi i w Poznań-



skiem, utwierdza się przekonanie, iż gdyby się Polska ruszyła, to jej Węgrzy nie zawstydzą.

W Wrocławiu przed kilkoma dniami zdarzył się szczególny przypadek, niejaki L. uciekając z Krakowa przed Moskalami, (bo Austriacy dali mu formalne pozwolenie pobytu), powierzył się jakiemuś żydowi, który miał mu ułatwić przejazd do Wrocławia, i w tym celu rekomendując go swemu synowi, napisał do niego, « możesz go dobrze pociągnąć bo jest pieniężny i zestrachany. » Syn godny ojca, przybiera sobie kompana, drugiego żyda, i we dwóch wiozą biedaka koleją żelazną do Wrocławia; tam przybywszy wsadzają w dorożkę i oświadczają mu, że jeżeli im nie odda wszystkich pieniędzy to go wprost do policyi dostawią. Zestrachany oddał im przeszło dwa tysiące złotych polskich, pulars, płaszcz i paletot, a tłumok z jego rzeczami był na wierzchu dorożki. Stąpawszy przed jednym z domów zajezdnych w Wrocławiu, wypchnęli go z dorożki a sami dalej zemknęli. Zamieszkali tam Polacy donieśli o tym policyi i uzyskali dla niego pozwolenie pobytu dopóty, dopóki nie zostanie wysledzonym sprawca tej zbrodni. — Ale on to pozwolenie wziął za podstęp policyi, czyhajac na wydanie go Mikołajowi i dostawczy skądś kilka talarów zemknął, bo jak powiadał, Mikołaj dałby za niego pół Polski; jeżeli tak jest, to wielka szkoda się stała, boby tu znalazł nie dziesięciu takich co dobrowolnie nie za pół, ale za dziesiątą część Polski żywcem oddaliby się Mikołajowi. — Wrocławianie bardzo niekontenci, że król pruski nie przyjął korony cesarskiej; powstanie w Dreźnie rozszarpało ich jeszcze bardziej, liczne tłumy zebrały się wczoraj na głównym rynku około godziny 10<sup>ej</sup> wieczorem i zdecydowały, pomimo zakazu policyi, zwołać na dziś zgromadzenie ludu w otwartym polu odbyć się mające, dla uradzenia co począć wypada. Dowódca tamtejszej landwery, znany reakcyonista, Paul v. Roemisch, wmieszał się w tłumy z przyprawioną brodą, aby uchodzić za republikanina i zaczął do ludu przemawiać. Poznano go, brodę zdarto i wleczono za nogi tłukącego głową po bruku; złożony w własnym domu, dziś rano umarł. Wojsko wystąpiło, tłumy się rozeszły, posiedzenie dzisiejsze na jutro odwołano. — Z Czech załatują tu wieści rząd niepokojące, mówią że król pruski chce tam postać swe wojsko, ale ta interwencya może się doczekać losu podobnego moskiewskiej, bo w domu bardzo niespokojnie. Deputowani lewej strony wypędzeni z Berlina agitują prowincye, i głos to dość powszechny, że domowa wojna za pasem. Projekt ministerjalny zwołania do Berlina pełnomocników wszystkich dworów niemieckich, dla nadania ze strony panujących konstytucyi dla całych Niemiec; oburza wszystkich, bo jest nową zniewagą, wyrządzoną ludowi i jego reprezentantom. W tej chwili kiedy kończę, znowu mówię, że wojsko moskiewskie zbliża się do Galicyi. »

#### WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

**Włochy.** Nie możemy utaić żalu jakim przejęci jesteśmy w skutku wiadomości o tym, co zaszło pod murami Rzymu. Wojsko rzeczypospolitej francuzkiej, wyprawione dla zachowania wpływu Francyi we Włoszech, w obec zagrażających usiłowań króla neapolitańskiego i cesarza austriackiego, przedsiębranych w celu pokonania młodej Rzeczypospolitej Rzymskiej — walczyło przeciw obrońcom wolności! Jenerał Oudinot wylądowawszy w Civita-Vecchia oświadczył wyraźnie, że « nie przybywa protegować rządu Rzeczypospolitej, którego Rząd francuzki nie uznał; » a rozbroiwszy miasto i ogłosiwszy go w stanie oblężenia, ruszył do Rzymu. Zbliżywszy się pod mury tego miasta doznał odporu. Nie powtarzamy szczegółów różnie podawanych o zaszłej walce, to jednakże jest pewnem, że Francuzi kilkakrotnie odparci z znaczną stratą rannych i zabitych, musieli się cofnąć do Palo o 4 mile od Rzymu; żądając posiłków od Rządu francuzkiego. Mimo tak zwichniałego celu wyprawy francuzkiej mimo wkroczenia wojsk neapolitańskich w granice państwa, Rzym głosi, że woli raczej zagrzebać się pod własnymi gruzami, niż zezwolić na przywrócenie świeckich rządów Papieża. Wszystkie

ulice miasta poprzecinano barykadami, bronionemi przez Rzymian pod przewodnictwem reprezentantów Ludu, a na każdej z nich powiewa chorągiew wolności z napisem « Rzeczypospolita francuzka nigdy nie użyje sił swoich przeciw wolności żadnego ludu, (art. 5 konstytucyi francuzkiej.) » Żądający posiłków jenerał Oudinot w raporcie swoim tak się wyraża: *W Gaete fałszywie się uprzedzono o usposobieniu Romant, która nienawidzi świeckich rządów kleru.* Po odebraniu tych smutnych wiadomości uwłaczających godności i powołaniu Rzeczypospolitej francuzkiej, jej zgromadzenie narodowe wezwało rząd francuzki o przedsięwzięcie natychmiast stosownych środków, aby wyprawa do Włoch nie była dłużej odwróconą od właściwego przeznaczenia. Jednakże prezydent Bonaparte listem 8 maja obiecał jenerałowi Oudinot posłać posiłki.

**W Toskanii**, tylko Florencia ulega reakcyjnemu rządowi, w Liwornie rząd rewolucyjny, który i prowincya uznaje, dalekim jest od złożenia broni.

**Piemont** jeszcze nie zawarł pokoju z Austryą, która w miarę gwałtownych potrzeb swoich podaje warunki układów. Armia sardyńska jest na stopie wojennej.

**W Lombardyi** wielkie wzburzenie umysłów, wzrasta w miarę niepomamowanych barbarzyństw Radeckiego. Zdaje się że na ogłós pomysłnych wiadomości z Węgier i z Rzymu, ludność lombardzka mimo stanu oblężenia, powstanie na nowo.

**W Sycylii**, mówi *Conseiller du Peuple*, « odrzucenie pośrednictwa Francyi, było hasłem rozpoczęcia kroków wojennych. Armia neapolitańska w sile 12<sup>tych</sup> tysięcy, dowodzona przez jenerała Filangeri, 7 kwietnia po podwójnym natarczywym ataku zdobyła Katanię; na wałach i w ulicach, broniono każdej stopy ziemi aż do ostatniej barykady. » Przeciwno Neapolitańczykom wysłany z Palermu jenerał Mierosławski z oddziałem 1,300 ludzi wynoszącym, przyłączył do niego bataliony swej dywizyi w sile dwóch tysięcy, i rozpoczynając 29<sup>go</sup> marca, wyparował nieprzyjaciela ze stanowisk zajmowanych przed Messyną i zbliżył się pod Katanię; tymczasem mocna forteca Taormina zasłaniająca jego bok lewy poddała się bez wystrzału, kolumna wyprawiona na prawo i mająca przybyć na plac boju, nie przybyła do walki — wojsko zaś samo okazało się nieposłusznem. Mierosławski na czele małego oddziału i z pomocą mieszkańców zdobył na powrót kilka barykad i gdyby był przez wojsko poparty, odebrałby napowrót Katanię. Wojsko to jednak opuściło plac boju. Mierosławski i Domagalski zostali ranni, pierwszy powyżej prawego obojczyka, drugi w udo. Z ranieniem Mierosławskiego skończyła się cała walka. Palermo nawet choć przygotowane do zupełnej obrony, bronić się nie chciało, i Sycylia poddała się królowi neapolitańskiemu. Z przyjemnością możemy donieść naszym czytelnikom, iż rany dwóch naszych współczłonków Mierosławskiego i Domagalskiego nie są niebezpieczne.

**Węgrzy** w pierwszych dniach maja odnieśli zwycięstwo w okolicach Prezburga i przeszli na drugą stronę Dunaju. Inny ich korpus wtargnął do Galicyi przez Żywiec, dąży do Białej. Cesarz austriacki opuścił Ołomuniec; jest w Szmbrunie. (Kor. Hamb.).

**W Dreźnie** po oddaleniu się króla do Koenigsstein, ustanowiono Rząd tymczasowy. Rozpoczęta 4<sup>go</sup> maja walka, trwała jeszcze 8<sup>go</sup> maja. Pruskie wojsko przyszło na pomoc reakcyi. (Ref. Niem.).

**Hanower** ogłoszono w stanie oblężenia. Król opuścił miasto, spodziewają się przybycia wojska pruskiego. (Gaz. Niem.).

**W Bawaryi** większa część wojska sprzyja demokratycznemu usiłowaniu ludu. Postanowiono założyć dwa obozy, aby zapobiedz porozumiewaniu się wojska z ludem. (Dz. Frak.).

Ob. Wystocki, mieszkający dawniej w Paryżu, rue des Lombards, N. 1, zechce się zgłosić do Ob. Bret Wincentego, w Lons-le-Sautnier (Jura).